

KALENDARZ

Dziś św. Serafii p. m.
D. 4 „ Joachima ojca N.M.P.
„ 5 „ Wawrzyńca i Justyniana.

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następujący wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 3 września 1735 r., traktatem wiedeńskim mocarstwa europejskie przyznały Stanisławowi Leszczyńskiemu tytuł króla i oddały w dożywocie księstwa Lotaryngji i Bern.

D. 5 wrz. 1725 r., odbył się w Fontainebleau ślub Ludwika XV z Marią Leszczyńską.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 3 Września 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienia po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie N 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadejane zwracaniem nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin” wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym programie i w tej samej cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześniej w zapisywaniu, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin” ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Redakcji ani też od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszana, w Kaliszu, ulica Marjańska.”

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; w prowincji rs. 1 k. 60 (notneta drobna może być nadsyłana markami pocztowymi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnośnieniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

Wolnopraktykujący w mieście Kaliszu lekarz **Markus Brokman** mianowany lekarzem przy kaliskim więzieniu.

Nauczyciel kaliskiego gimnazjum żeńskiego **Jan Piasecki**, mianowany zarządzającym temże gimnazjum.

Nauczyciel szkoły realnej w Kiszyniewie **Ernest Turau**, mianowany nauczycielem kaliskiego żeńskiego gimnazjum.

Zarządzający gimnazjum żeńskim w Kaliszu **Jakób Mejaner**, przeniesiony na taką posadę do 2-go gimnazjum w Warszawie.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Z powodu coraz częściej i gęściej rozpowsechniających się pożarów w naszej gubernji, nie odrzeczy zapewne będzie zanotować zdanie jednego z naszych korespondentów, który twierdzi, że we wszystkich miastach, miasteczkach i osadach, nie są zachowywane jak należy przepisy, dotyczące utrzymywania i sprzedaży nafty, oleju, zapatek i w ogóle materiałów łatwo zapalnych, nadto utrzymywanie na poddaszach domów, szczególnie w osadach (dawniejszych miasteczkach) słomy i zboża i nareszcie wysoka asekuracja stosunkowo do wartości domów drewnianych, zbliżających się z powodu starości do upadku i mogących być zakwalifikowanymi do zruzenia. Przyczyny te przy nieostrożnym obchodzeniu się z ogniem, przy rzucaniu gdziekolwiek niedopałek papierosowych, mogą być jednakże łatwo usuniętemi, przy dobrej woli, nawet samymi właścicielami nieruchomości. Jako zaś dowód że strzegącego się pan Bóg strzeże, tenże korespondent opowiadał nam, że w Łęczycy niepaamiętają miejscowi mieszkańcy oddawna pożaru, tamtejsza zaś ludność izraelska twierdzi, że jeden z świętobliwych rabinów łęczyckich, umierając w tem mieście miał być pobógostawic, aby w niem pożaru niebyło, zastrzegając jednak jeden i jedyny warunek, aby ostrożnie obchodzono się z ogniem. Wiera połączona z wykonaniem tego warunku, jest wybora ochroną łęczyczanów od nieszczęścia, którzy jednak na wypadek niezachowania ostrzeżony powyższej, mają niedawno zorganizowaną straż ogniową ochotniczą.

— Cieszcie się zwolnienicy hippiki, ekwilibrystyki i innych... ików, albowiem bliskim już jest czas, gdy w odpowiednio urządzonej ujeżdżalni

p. Golińskiego rozlewać się będą „hopla” amazo-nek, okrzyki cłownów i wtorujące im brawa cyrkowych protektorów.

Porozlepiane na rogach ulic ogłoszenia opiewają, iż cyrk pp. Blumenfeld et comp. Gutschmidt, składający się z 50 osób i 30 koni, wkrótce już zawita do naszego miasta z Gniezna, gdzie przebywa obecnie.

Właściciel cyrku cuda opowiadał nam o zręczności i tresurze dwunoznych i czworonoznych członków swego towarzystwa.

Vederemo!

— W poprzednim numerze wyraziliśmy wątpliwość co do przyjazdu do naszego miasta towarzystwa włoskich śpiewaków, zostającego pod dyktando p. Crotti. Dziś możemy znów donieść naszym czytelnikom, iż w obec listu jaki p. Crotti przesłał właścicielowi teatru p. Golińskiemu, wątpliwość ta znika. P. Crotti po większym w Warszawie swoje towarzystwo przyjedzie i to wkrótce, ku uciechu licznych melomanów.

Ciekawo tylko rzecz jak się zgodzą ze sobą cyrk i opera, przedzielone tylko ścianą budynku i kto komu ustąpi, gdyż to pewne, że jednocześnie oba naszych kieszeni eksplloatować nie będą mogły.

— W przeszłą sobotę o godzinie 1-ej z południa dzwinki pożarne zaalarmowały nasze miasto. Straż jednak nie pospieszyła na ratunek, gdyż przekonano się, że przyczyną alarmu było zapalenie się skutkiem nieostrożności słomy w jednym z podwórzowych budynków Towarzystwa Kred. Ziemskiego, którą mieszkańcy ugasiłi.

— W niedzielę, na moście przy fabryce p. Repphana, stała gromadka ludzi, ze zgrozą przypatrując się płynącemu po rzece... trupowi dziecka.

Komoski snuty z tego powodu rozmaite domysły i sensacyjne wypowiedzi zdania, aż wrzeszczenia jedna z nich zaproponowała wyjście ciała z wody i sprawienie mu chrześcijańskiego pogrzebu.

Z MOICH PRZYGÓD

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

(Urywek miejscami płaźliwiej humoreski).

(Ciąg dalszy).

„Postuchaj więc uważnie:

Półki mama żyła, zajmowaliśmy na Tamce, w niewielkim lecz schludnym dworku, jeden pokój na fajtce. Życie nasze było ciche, spokojne, podzielone na pracę, pieczęty i modlitwę, urozmaicone niekiedy przechadzką do botanicznego ogrodu lub na bliski nas wał na powiślu. Tej ostatniej używaliśmy naturalnie tylko w zimie, gdyż latem brzeg rzeki służy za miejsca wywozu wszystkich nieczystości miasta; jak zaś słyszałem od mej teraźniejszej gosposi, która długo żyła w świecie — niema podobno nigdzie nadrzecznej stolicy, któraby w nieporządkach i brudzie dorównała warszawskiemu powiślu. Zwykle haitowałam w domu — mama zaś odnosiła robotę do magazynu. Itano zajmowała się gospodarstwem — po południu i wieczorem pracowaliśmy obie.

Wspólna praca wystarczała nam na skromne utrzymanie — nawet i na wynajem książek zostawało mi trochę grosza, a trzy razy w tygodniu poświęcałam całe wieczory na czytanie.

Lecz raz, mama zauważyła trochę... przez ciąg kilku dni pozostawała w domu, potem — położyła się i... jednej nocy, tak ciężko zastąpiła, iż nie mogąc dobudzić stróża, pobiegłam sama po lekarza.

Mieszkałam dość daleko — wiedziałam zaś o jego mieszkaniu tym sposobem, że przechodząc tamtędy z mamą na przechadzkę, zauważyłam tabliczkę z napisem.

Po półgodzinnem dżwonieniu, otworzono mi nareszcie, ale lekarz, który, jak mi mówiono, wrócił pożno z preferansu z Resursy — nie był wcale widzialny.

Wskazano mi drugiego... tam znów — trzeciego... stowem, światło już prawie gdzie początkowo X. do mamy sprowadził. Zaczyn ten człowiek odwiózł mnie w swej karetce, a że był mroź dwudziestostopniowy, ja zaś lekko odziana, rzucił mi na ramię futro swej żony.

Starano jednak p. X... który nam ofiarował i lekarstwa bezpłatnie — na nic się niezdawał... biedna mama (tu było plan kilka na papierze, jakby żez ślady) ... obiar lekarza po śmierci matny nieprzyjęłam dla dwóch przyczyn 1° aby niebyć nie i nikomu odważną, 2° gdyż wymarzyłam iść w życie o własnej sile.

Mój Boże! czyż wyraz w ustach naszych ta własna siła... czemuż jednak nieodpowiadać, ile ona ma wartości w istocie?

Zrobiłam mój bilans na kawałeczku papieru: Garderoba na pięć lat jeszcze (wykluczając wybrki mody). Mebelki na Bóg wie jak długo. Gotówka rs. 27 z kopiejkami. To smutne, prawda moja Zdzisiu? smutne, lecz cóż robić było? A miałam przed siedmioma miesiącami dopiero lat szesnaście i nigdy w życiu sama nie wychodziłam na ulicę. Dział nawet gdy jestem starszą, czynię to zawsze ze drżeniem z powodu... tutejszej młodzieży.

Los jednak postużył mi tym razem: w haftarni zgodzono się i nadal przyjmować moją robotę... tylko — po niższej cenie, łłomacząc mi tę niespodziankę brakiem odbytu, zastojem w handlu i t. p. więcej zręczniemi niż uczciwymi wybiegami, chodziło bowiem prosto o wyzyskanie mojej ugdy; mieszkanie znalazłam na Starem mieście — jedyny skarb mój, jak teraz poznałam, u tej właśnie przyjaźnej osoby, która mnie jak córkę prawie uważa.

Nic więc nie jestem jednak dłuźna — nic zgoda — дума moja na to mi nie pozwala, zresztą czemuż bym była — z jakiemże czołem spojrzalabym na drugich czując wewnątrz, że się nawet wyższe sama nie zdokam?

Pracuję dnie, niernaz i nocę całe... lecz kiedy zdrowie służy a przytem, drugim jeszcze, dobrza

Powiedziano—zrobiono, lecz jakież było zdziwienie widzów, gdy zamiast trupa dziecięcia wyjęto... martwe prosy!

Niewierne kumoszki przebąkiwały coś o czarach.

== W ubiegłą niedzielę nasza straż ogniova przy dźwiękach orkiestry huzarskiej, przemarszowała przez miasto robiąc wycieczkę do Winiar, gdzie ochocho bawiła się godzin kilka.

Okolo godziny 10-ej wieczór zabawa przerwana została ukazaniem się na horyzoncie krwawej łuny w stronie Stawiszyna. W mieście też uderzono na alarm, lecz dowiedziawszy się, iż pożar wybuchł w odległości mil kilku, zaniechano udania się na ratunek.

== W dniu wczorajszym odbył się w naszym mieście jarmark. Zjazd był nieliczny, do czego się przyczynił jarmark odbyty w zeszły poniedziałek według dawnego zwyczaju.

== Jeden z korespondentów naszych, przestał nam zawiadomienie, że odległość z miasta Błaszek do miasta Warty wynosi wiorst 21, z Warty zaś do Błaszek po tej samej drodze wiorst 16. Zawiadomienie powyższe poparte zostało dowodami, które za złożeniem co taska dla poporzalców m. Błaszek, przejrzeć można w redakcji „Kaliszanina“.

== Zapowiadana oddawna siódma powieść Kraszewskiego na te oczystych naszych dziejów osnuta, wysłała świeżo z druku.

Opisuje ona ludzi i czasy współczesne głośnemu w historii naszej Duninowi, którego nazwisko w kronikach pierwotnych wyrzuciło się niestartem i głośki. On też to dał tytuł powieści, przedstawiającej tę znaną postać w świetle rzeczywistości.

== Złożono w ekspedycji „Kaliszanina“ rs. 1 na korzyść Czerwonego Krzyża od p. P.

== Dnia 5 września 1462 r. na synodzie, odby tym w Kaliszu, arcybiskup gnieźnieński, biskup poznański i administrator krakowski, przyzwolili na pomnożenie tak zwanego „datku mifosiernego“ na wojsko służebne.

D. 5 września 1804 r., po zniesieniu klasztoru bernardynek kaliskich, przeniesiono obraz Matki Boskiej z kościoła bernardynek kaliskich do kościoła bernardynek w Warcie.

== „St.-Petersb. Ztg.“ donosi, że z dniem 1 października n. s. wprowadzona będzie nowa taryfa telegraficzna między Niemcami a Rossją. Podług tej taryfy opłata pobierana będzie po 15 kop. od depeszy, bez względu na jej długość, oraz po 10 k. od każdego pojedynczo wziętego wyrazu. Tym sposobem depesza, złożona z 20 wyrazów i kosztująca obecnie rs. 1 k. 88, kosztować nadal będzie 2 rs. 15 k., ale za to można

czynić można!... Bo trzeba ci wiedzieć droga moja Zdzisiu, że uczyć bezpłatnie po francuziku co dziećmi godzinę dwie córceci jednej tu biednej, bardzo biednej wdowy, która wyżej jeszcze niż ja mieszka, choć mój pokoiok na trzecim już piętrze budowany.

Utrzymać bym się mogła lepiej może z lekcji ale... gdzie rekomendacja? (u nas tylko prawdziwe francuzki i niemki mają to szczęście, że je na ślepo w domy przyjmują) zresztą—ciężki to i gorzki chleb gdy sumienie powinno się spełniana, a ja nie mogłabym uczyć inaczej.

Stowem, ciężko mi ale z Bożą pomocą!... tylko żal mi niewymownie pokoioku, który przeznaczam myśląc tobie... żal mi go okropnie, gdyż za tydzień już go opuścić muszę.

Wystaw sobie, gospodni choć tak poczciwa, oszukata mnie—tak, oszukata...

Za ten pokoiok płacono jej zwykle sześć rubli miesięcznie—jest spory, widy i od ulicy—a ona mnie go za trzy ruble oddawała. Dowiedziałem się prawdy od stażącej Kasi, że zaś nie mogę zapłacić odpowiedniej ceny, a jemużny, pod jakim bądź, postacią lub pozorem, przyjąć bym nie mogła — zburzawszy więc moją zaeną gosposię, wezmę za tydzień pokoiok od podwórzca...

Adieu więc kwiatki moje (słońce tam nie dochodzi) i widok na rynek ruchliwy i sklepy i świętojańskie wieże... ze wszystkim tem pożegnać się muszę.

Lecz oto zapędziłam się w opowiadaniu osobi

będzie posyłać choćby trzy lub cztery tylko wyrazy i za te wyrazy tylko płacić. Depesza więc złożona z trzech wyrazów: nazwiska odbiorcy, miejsca jego zamieszkania i jednego słowa tekstu, bez obowiązku kładzenia podpisu, kosztować będzie tylko 45 kop. Dane statystyczne przekonywają, że gdzie ten system zaprowadzono, depesze przeciętnie liczą od 13 do 15 wyrazów; nowa tedy taryfa przeciętnie zawsze będzie niższa.

== W d. 14 sierpnia we wsi Czertów-górny, powiecie tureckim, włościanka Wilkoria Wojek, pracując przy młotkarni, skutkiem nieostrożności schwyconą została przez maszynę i zabita na miejscu.

Tegoż dnia we wsi Złotkowo, pow. stępeckim, 9-letni chłopczyk włościański Bolesław Winicki, znajdując się na wiatraku, schwycony został przez koło młyńskie i poniósł śmierć na miejscu.

W d. 18 t. m. we wsi Młkowie, pow. tureckim, 9-letni chłopiec włościański Franciszek Pawlak, kąpiąc się w rzece utonął.

== „Gazeta Handlowa“ pisze: Brak miejsca w szkołach rządowych coraz silniej uczuwać się daje. Wielu kandydatów odchodzi od wrót gimnazjalnych bezskutecznie, brak wakansów nie pozwala przyjmowania najodolniejszych nawet uczniów. W każdym średnim zakładzie naukowym zaledwie parę klas miało miejsca wolne, do innych nie przyjmowano nawet prośb. W obec takiego braku sposobności, do kształcenia się (bo szkoły prywatne jako droższe i z wielu względów różniące się od rządowych, nie zastępują tego braku), jest to jedna z palących kwestji, które domagają się jaknajszybszego załatwienia.

† Ś. p. Walentyna z Kalkstejnów **Ma-anuska**, po krótkich cierpieniach zasnąła w Bogu w dobrach Parcice, dnia 30 sierpnia 1878 roku; żyła lat 54.

† Ś. p. Antoni **Bystrzyński**, b. oficer b. wojsk polskich, następnie prezydent miasta Kalisza, zmarł w Krakowie d. 27 sierpnia, w 70 roku życia.

O ZABYTKACH STAROŻYTNICH W KOŚCIOŁACH KALISKICH

opisał
Kazimierz Witkowski.

Warunki, w jakich kraj nasz od pierwszych zaczątków swego historycznego bytu wzrastał,

stych mych wrażeń a zaponinam o głównym celu tego listu.

Pewnie nieraz przeglądniez te kartki z niecierpliwością szukając opisu mojej pracy i sposobu życia?

Żyję—lecz też tylko że i żyję moja droga. Zarabiam piętnaście rubli miesięcznie, mogę więc uważać się za szczęśliwą, wybrankę losu, w czepku urodzoną (jak tu mówią) gdyż jest w Warszawie wiele dziewcząt, bardzo wiele niestety, których zarobek zaledwo do ośmiu rubli miesięcznie dochodzi.

Ja dzisiaj i pół rubli wydaję mniej więcej na całe utrzymanie, wliczając w to i mieszkanie, mianowicie:

Cukier i herbata	. . .	rs. 1 kop. 20.
Chleb i butki	. . .	„ 1 „ 10.
Obiady	. . .	„ 4 „ 20.
Światło (nafta) i mydło	. . .	„ 1 „ —.
Mieszkanie z usługą	. . .	„ 3 „ —.

Razem rs. 10 kop. 50.

Czasem, kilkadziesiąt kopiejek więcej wydaję; piórę zaś i prasuję wszystko sama, a wierz mi, jeszcze dość czasu zbrywa na czytanie i dwa razy w tydzień, na kilkogodzinną przechadzkę z moją gospodynią. Mniej śpię za to, t. j. później się kładę i o godzinkę raniej wstaję.

Jak więc widzisz droga Zdzisiu, ty co tak słicznie haftujesz, mogłabyś dostarczać robotek do tego samego co ja teraz magazynu, ostrzegam jednak, gdy przyjdziez tam i okażesz próby twej

rozwił się i potęgniał, nie pozwoliły mu na rozwój z ościennemi krajami zachodu kształcić się w kierunku estetycznym. Nieustanne wojny z wrogami mu narodami, których dzięki horly nieraz głęboko zapuszczały swoje zagony, pałac i niszcząc wszystko, co napotykały na drodze, długi czas darcmnami czyniły pojedyncze usiłowania zaaklimatyzowania na naszej niwie dzieł plastycznej i malarzkiej sztuki i wznieśienia dla nich oddzielnych przybytków. Wówczas już, gdy Muza poezji, czerpiąc natchnienie z bohaterkich czynów walącego w obronie swej ziemi rycerstwa, przy odgłosie wojennych surm szeroko brzmiała po kraju, pokrewne jej siostrzyce drzemały na Helikonie, wytrwale czekając kolei.

Długi czas przeszedł, zanim przerwano im miłą drzemkę. W chwilach dopiero, gdy groźna Bellona składała oręż, w posród narodu budziło się poczucie piękna i objawiło w konkretnych jego formach. Formy te w pierwiastkowym swym rozwoju przybrały granice jaknajrozsleglejsze, ażeby utrudnić najeźdźcomi horodom dzieło zniszczenia; czasem dopiero, w miarę zmieniania się warunków i wpływu cywilizacyjnego prądu, uwolniono się od tej konieczności, nakładającej więzy natchnieniu.

Najprzód więc rozwijający się smak estetyczny narodu ujawnił się przy wnoszeniu gmachów, na chwałę Panu poświęconych. Zabytki naszego starożytnego budownictwa i dziś jeszcze zadiwiają oko śmiałemi formy, symetrią swych pojedynczych części i wykończeniem odpowiedniem do wymagań ówczesnych. W chwilach wojennego zgiełku, gdy bisurmańskie półkiszęce roznosiły po kraju pożogi, rycerscy jego mieszkańcy chwytali za oręż, by sprawić krwawą kąpiel pohańcom; kobiety zaś, starcy i dzieci szukali schronienia w kościołach, pod ramionami krzyża. Gły burza znacząc swe przejście straszne ślady minęła, naród na podziękę niósł do stóp ofartary to co miał najdroższe, a jego domorośli artyści niekiszatnym bryłom drogich kamieni i kruszców różne nadawali formy i niemi zdobili świątynie.

Z biegiem czasu ofiary te w coraz doskonalszych przedstawiały się kształtach, a po złotej Zygmutowskiej epoce nierazdko rywalizować mogły z dziełami zagranicznych artystów, dosyć już licznie reprezentowanemi. Powoli w kościołach zjawily się sarkofagi i pomniki, rzeźby i malarzury; królowie i magnaci drogocenne składali krzyże i kielichy, monstrancje i świeczniki; po każdym zwycięztwie lub klęsce, na przebraganie lub podziękowanie Bogu, nowe w tym rodzaju składano daniny, pomnając jeszcze przy różnych okazjach hojnością pojedynczych osób.

Kraj nie posiadał oddzielnych muzeów, lecz każdy prawie kościół miał prawo do tego miana.

Ztąd owa mnogość starożytnych zabytków, po dziś dzień widniejących w świątyniach, a chociaż czas i okoliczności znaczną wśród nich zrobyły

roboty—choć wiem, że cudowne będą, właścicielka oceniwszy jedynym rzutem oka ich wartość, skrzywił się z lekceważeniem. Miejsze więc przytomność umysłu nieprosić jej weale lecz udaj, że masz zamiar najpierw wszystkie zwiedzić hafciarnie a potem dopiero układać się z najwyżej płaćącą za pracę. Inaczej, wyzyskano by cię niegodziwie i może jeszcze niższą niż tę którą ja pobieram wyznaczono płać. A nie dziw się temu co piszę, gdyż w Warszawie, jak i wszędzie zresztą, kupcy, stanowią odrębną rasę ludzi a tutejsi, których rodziny na zupełnie pańskiej żyją stopie, muszą koniecznie powetowywać domowe stąty obniżaniem nagrody za pracę i oddzieraniem kupujących do tego stopnia, że nieraz towary prywatnie, wprost z zagranicy sprowadzane, wliczając w to i cto oblrzymie, taniej wynoszą niż nasze krajowe wyroby. Nadto, kupcy nasi cierpią chorobę którą „wszystko lub nie“ nazwać można i zaponinając o przysławiu: *que va piano—va sano*, radziby w dwóch latach zbić majątek milionowy.

Lecz nie to miejsce na rozprawy ekonomiczne, tem bardziej w ustach biednej szwaczki.

Za miesiąc lub dwa najdalej, rzucę może ciężki żnięcie, gdyż jedni państwo, których przez moję gosposię poznałam, wydalać się na pięć lat za granicę, mnie ciężą powierzyć zarząd ich domu w Radomiu, za rocznem wynagrodzeniem rs. 350 i mieszkanie. Dla mnie — to los moja złotol

(Dalszy ciąg nastąpi.)

trzebież, niemniej jednak niektóre kościoły i te-
raz bogactwem i obfitością swych pamiątek cen-
ny przedstawiają materiał dla badacza.

Wśród licznych większych i mniejszych świa-
tyn kraju naszego, kościoły kaliskie niepoślednie
zajmują miejsce. Próżnobyśmy w nich szukali
artystycznych fresków, kosztownych mozaik,
wspaniałych rzeźb i sztukaterji; drogie kamienie
i złoto nie ośniewają tam oczu, starożytnych
arcydzieł zaledwo mała pozostała w nich cząst-
ka... nie prawie nie działa na zmysły, lecz wszyst-
ko na duszę i serce.

Z tych murów i oitarzy widnieje żywa wiera
ludu, który je wznosił na chwałę Pań, z imion
wyrzniętą na marmurowych pomnikach, przemawia
świętna przeszłość narodu, a z grobów co pod
posadzką kościoła obraty sobie siedlisko, dla ży-
jących nieustanna płynie nauka — proch jesteś i
w proch się obrócisz.

Starożytnych pamiątek w nich nie wiele, te
żas, które były przed laty kilkadziesiąt i które
znajdujemy i dzisiaj, podajemy w szczegółowym
pisie, sporządzonym jeszcze w roku 1844 z roz-
porządzenia ówczesnej Komisji Rządowej Spraw
Wewnętrz. i Duchow. z d. 15/27 marca t. r.

Na zasadzie owego rozporządzenia b. Guber-
nator Cywilny Gubernji kaliskiej Trębski dele-
gował komisję, w celu dopełnienia opisu zabyt-
ków starożytności tak w dobrach prywatnych, jak
też rządowych znajdujących się, złożoną z pp.
Kazimierza Stronczyńskiego, Naczelnika Sekcji
Heroldji i Józefa Byszewskiego Sekretarza klasy
I-cj Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych,
którzy listem otwartym, do różnych Władz wyda-
nym i sódsonną instancją zostali opatrzeni.

Skutkiem wezwania tejże komisji do Magi-
stratu m. Kalisza, wydany został reskrypt, w któ-
rym pomiędzy innemi doniesić polecono:

1) Czy jest w obrębie miasta lub na jego grun-
tach jakiego rodzaju starożytność: zamek czy ko-
ściół, okopy albo zale, czyli inaczej tak zwane
groby aryańskie.

2) W jakim stanie znajduje się i z jakiego ma-
terjału wystawiona.

3) Kiedy mniej więcej i przez kogo wystawiona,
albo przerobiona została.

4) Czyli i jakie znajdują się na niej napisy.

5) Jakie przechodziła koleje w różnych epo-
kach kraju i jakie są o niej ustne podania miej-
scowe czyli tradycje.

6) Czyli do wyjaśnienia wszystkich powyższych
kategorji zajądą się jakie piśmienne dowody i
w czym je znajdują.

Nadto, za pomocą budowniczego lub inżyniera
aby Magistrat postarał się o przygotowanie ry-
sunków i planów każdego takiego pomnika, na
białym papierze sporządzid się mających, a in-
żynier lub budowniczy gubernjalny na zasadzie ni-
niejszego pracę tę ułatwić niezwłocznie są obow-
wiązani; rysunki samych gmachów lub ruin wy-
konane być mają nie w elewacji ale w perspek-
tywie i zdejmowane z takiego punktu, z którego
się najwybitniej charakter budowy okazuje.

Całą tę czynność gubernator cywilny poruczył
troskliwosci Prezydenta ludzkiej Budowniczego lub
Inżyniera.

W odpowiedzi na przesłane przez Magistrat
zapytania do proboszczości i przełożonych miej-
scowych kościołów i klasztorów, w aktach znaj-
dujemy następujące, szkoda, że nieco za lakoni-
czne objaśnienia, które dostownie podajemy.

Objaśnienie ks. Antoniego Majewskiego, prze-
łożonego XX. Bernardynów w Kaliszu, pod datą
2 maja 1844 r., brzmi jak następuje:

„Stosownie do wezwania Prześwietnego Magi-
stratu z d. 5/17 kwietnia r. b. № 4219, w przed-
mocie opisu zabytków starożytnych, Przełożony
klasztoru XX. Bernardynów w Kaliszu, ma ho-
nor oświadczyć:

1° Kościół wraz z klasztorem założony został
w r. 1465 przez JW-ego Jana Gruszczyńskiego,
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, księcia i pryna-
sa Królestwa Polskiego, jak to wyjaśnia mapa
geograficzna klasztorów prowincji naszej Wielko-
polskiej.

2° Starożytnych zabytków tak w kościele jako
i w klasztorze żadnych niema.

Odpowiedź ks. Lecherta, proboszcza kolegiaty,
pod dnem 17 czerwca t. r. brzmi:

„Kolegiata tubejsza, starożytniej fundacji, pier-
wotkowo pod tytulem Ś. Pawła Apostoła, przez
Mieczysława Staroego księcia Polskiego w r. 1202
założoną była, jak świadczą Kromer i Miechowita

Libr. 3 cap. 27, wstarym jesusze Kaliszu, który,
gdy dla wylewu wód przeniesiony na inne miej-
scze został, kolegiata też pod tytulem Wniebo-
wzięcia P. Marij na toż samo jakie dziś zajmuje
miejscze przeniesiona była, którą następnie Jaro-
sław Bogorja z Skotnik Arcybiskup Goleźnieński
powiększył i przyozdobił w r. 1323. Następnie,
gdy skutkiem czasu do upadku i ruiny się zbli-
żała, X. Stanisław Kłossowski, Kustosz teje ko-
legiaty, która od dawnych czasów tytuł *śnako-
miej kolegiaty* nosiła, w r. 1792 tak z fundu-
sów własnych, jako i z obdar pobożnych osób tąż
kolegiatę do tej jaką dziś nosi struktury przy-
prowadził i przebudował. Do dawnych albowiem
murów świątyni nowe przybudował sklepienia i
wiązę dziś stojącą przyozdobił. Wewnątrz nadto
ozdobę kościoła, jaka dziś jeszcze widzieć się
daje, też kolegiata Jemu winna.

Tak więc, gdy gmach ten zaledwo pół wieku
istnienia swego liczy^{*)}, pamiątek testarozżytnych
posiadać nie może, oprócz znajdowania się w skar-
bicy zakrystji kielicha srebrnego, grubo złoczonego
z czasów Kazimierza W. króla Polskiego, z na-
pisem emalowanym gockiemii czyli raczej sła-
wianskimi literami „Casimirus rex Poloniae com-
paravit sub anno Domini 1363 istum calicem“.
Przy teje kolegiacie rezyduje X. Prałat-Pro-
boszcz z kilkoma Prałatami i 6-iu Kanonikami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Różne wiadomości.

== Maleńki, 4 i pół lat liczący chłopczyk,
Moritz Frankl, którego obecnie pokuszają za bile-
tami w Peszcie, zasługuje ze wszelch miar na
uwagę. „Lloyd“ mówi o nim co następuje:

„Prawie strach przejmuję, gdy patczymy, jak
to maleńkie, zaledwie 3/4 arszyna wysokości ma-
jące dziecko, rozstrzyga najtrudniejsze zadania
matematyczne, z liczbami całkowitemi i ułamka-
mi, z jakim tryumfem wypowiada rezultat osta-
teczny, do którego dochodzi w przeciągu bardzo
krótkiego czasu. Widz ze zdumieniem spogląda
na tego malca, gdy w czasie pracy umysłowej
znajduje się w ciągłym ruchu nie mogąc ani na
chwile pozostać w spokoju, jak bezustannie ma-
cha rękami, nogami i od czasu do czasu pogwi-
żdzuje. Obserwując jego pracę możemy, w czasie
największego naprężenia umysłu, możnaby
pomyśleć, że dziecko to dostało pomieszania zmy-
słów.

Jeżeli się kiedykolwiek pomyli, wpada w stan
dziwny; jak obłąkany spogląda przed siebie wzro-
kiem błędnym, na twarzy jego widać wzburzenie,
całe ciało jego, ręce i nogi znajdują się w bez-
ustannym ruchu; gdy kto wtedy przemówi doń,
wpada w usposobienie poure, i nic nie odpowia-
da; aż oto nagle z gwałtownym ruchem wy-
powiada dobry rezultat, poczem znowu przybiera
minę dobrodusznego dziecięcia i bawi się kawał-
kiem papieru.

Dziecko to, wyliczające w ciągu kilku minut,
ile sekund zawiera się w 48 latach, posiada za-
iste dziwnie uorganizowany mózg, przedstawia
nawet pewną anormalność.

W ratuszu dali Moritzowi do rozwiązania na-
stępujące zadanie: „Któż posiada trzy majątki
ziemskie, w jednym jest 2,347 owiec, w drugim
1,208, a w trzecim 941; dla każdej owcy potrze-
ba dziennie 1½ kilogramów soli, ile zjedzą wszy-
stkie owce w ciągu roku?“ Malec po dwóch mi-
nutach, w czasie których bezustannie machał rę-
kami i nogami, wypowiedział cyfrę 2,051,300 ki-
logramów. Urzędnik, który czynił wylczenie na
papierze, pomylił się i chciał wykazać chłopcu
błąd w rachunku; lecz Moritz uparł się przy
swojem i rzeczywiscie słuszność była po jego
stronie.

== Amerykańska gazeta „New York Herald“
opisuje okoliczności niezwykłych upałów w Saint
Louis. Upały te w najwyższem spotęgowaniu
miały miejsce w dniach 14, 15 i 16 czerwca r. b.
Operując się na przepowiedni meteorologa Tisa,
mieszkańcy St. Louis z ogromnym strachem wy-
czekiwali d. 16 czerwca, który miał być najgro-
źniejszym ze wszystkich upałówch dni w bieżącym
stuleciu. Wszyscy noc poprzedzającą spędzili

*) Od czasu przebudowania.

(Przyp. autora).

bezsenmie, a nazajutrz raniem pierwszą czynno-
ścią każdego było spojrzeć na niebo. Wprawdzie
kilka białawych obłoczków widać było na horyzon-
cie i to po raz pierwszy w ciągu tygodnia, lecz
mimo to zanosilo się na piekielny upał. Nau-
czeni doświadczeniem dni poprzednich, mieszkań-
cy postawili największą wstrzeźliwość w u-
życiu trunków upajających. Ludzie zniewoleni
do wyjścia z domów, mieli na głowach лёd, albo
w miejsce nakryć kapuscianie liście, w jednej zaś
ręce parasol, a w drugiej wachlarz, wyrobione
z palmowych liści, jakich tysiące sprzedawają po-
przednio dzieci po ulicach.

Setki ludzi i koni gromadziły się przy fonta-
nach; każdy przechodzący zlewał głowę, skrapiał
liście kapusciane i aż po łokcie zanurzał ręce
w zimnej wodzie.

O godzinie 7 zrana już około 20 osób wzięto
do szpitala, gdzie dla rażonych promieniem sło-
necznym były już przygotowane kadzie z wodą
lodową, którą tuszowano chorych; środek ten o-
kazał się najskuteczniejszym dla ocuczenia z bez-
przytomności. Wszystkie miejsca posiedzeń u-
rzędowych, kantory, sklepy i t. p. zaopatrzone
były w stosowne lekarstwa. Zresztą na ulicach
było nadzwyczaj mało ludzi, bo kto głowę wy-
chylił z domu, to i niebawem wracał się do nie-
go. O godzinie 8 zrana termometr Farnheita
wskazywał już 88 stopni gorąca, w południe 95,
a o 3-iej po południu i to jeszcze w cieniu 100.

Wszelkie prace po fabrykach, po polach, po
warsztatach, uległy zupełnemu zawieszeniu. O
północy pogrzebano 24 trupów znalezionych po
różnych miejscach; zwłoki te były zezarniatę,
wzdęte i niepodobne do poznania.

== Z Bengalji donoszą, iż pewną wieśkę, o
8 mil odległą od Kalkuty, napadła liczna banda
olbrzymich małp. Mieszkańcy wsi cofnęli się
przed małpami, które żarłacznie rzuciły się na
kobiety i dzieci, a następnie pożarły wszystkie
zapasy żywności, pozostawione przez mieszkańców.

== Verdi pracuje obecnie nad nową 5-akto-
wą operą p. t. „Montezuma“, która graną będzie
po raz pierwszy w teatrze La Scala, w Medjo-
lanie.

== Dowiadujemy się z gazet rossyjskich, że
w roku bieżącym sam wyrób biletów kredytowych
kosztował państwo nader pokązną sumę 288,038
rubli.

== Dr. Aleks. Pragłowski oświadcza w pi-
smach galicyjskich, że wykopaliska złote wydo-
byte niedawno w Michałkowicach w pow. Bor-
szczowskim, a nabyte przez hr. Włodz. Dziedu-
szczyńskiego, są to insygnia króla Cyrusa, wauka
Astiasgesa, poległego w bitwie z Massagetami
w r. 529 przed Chr., zakopane przez dworzan.
P. Pragłowski zapowiada, że twierdzenie to udo-
woli.

== Skład policji w stolicy nadewskiej po-
większony być ma, jak głosi „Nowoje Wr.“, przez
przybranie 500 ludzi z pośród niższych stopni
gwardji cesarskiej.

== Największą trudnością w przyswajaniu ku-
ropatw było to, że chcąc aby nie latały, wypa-
dało przycinać skrzydła, a właściwie lotki, albo
też całkiem je wyrwać. W pierwszym razie,
obcinanie czyniło kurapatwy niezdolnemi do wy-
siadywania młodych, a w drugim razie, wyrwane
piórka prędko znów odrastały. Inne doświad-
czono w tym razie postępowanie, niedoświadczo-
ni te usowa w ten sposób, że rocznica się środkiem
wzdłuż rowku 5 wierzchnich lotek, tak, iż boczne
opierzenie i końce piór pozostają całkowite, a
pominoto utracą kurapatwa zdolność latania. Nie
utraca jednak skutkiem tego ani zdolności wysia-
dywania młodych, ani też nie zostaje oszpeconą.
Skoze zaś zauważy, iż latać nie może, przyswy-
czają się prędko do miejscowości i chętnie po-
działa towarzystwo z kurami. Obtaskawiona
w ten sposób, w potowie mają ścięte sobie gnia-
zdo i składa jaja, a często nawet w kurzem
gnieździe.

W stanie przyswojonym znosi nawet więcej jaj,
aniżeli w stanie dzikim, gdyż liczba złożonych
jaj dochodzi często do 30 sztuk. Wylęgnięte
młode zaledwie obeszna, słuchają głosu matki,
która jak kura pilnie je strzeże i prowadzi.

Tak stare jak i młode kurapatwy łatwo się
nakarmiają i prędko tuczą, ale zawsze objawiają

skłonność do zdziczenia. Dlatego, skoro tylko podrosną młodym łotki, należy zaraz stosować wyżej zalecone postępowanie. Znalezione jaja w polach, mogą też być wysiadywane przez kury, ale w każdym razie postępuje się tak samo.

— Zaany etnolog rossyjski D. P. Ewropesz przygotował do druku obszerny studjum o Finnach. Pierwsza część poświęconą będzie określeniu tego, co mianowicie rozumieć należy przez plemię fińsko-węgierskie. Drugi dział zamykać ma w sobie dowody ku stwierdzeniu pokrewieństwa, jakie zachodzi między daną gałęzią ludów i innymi plemionami. Trzecia część obejmuje charakterystykę starożytnych siedlisk Finów, i okolic, z których przybyli.

W skład tego tomu wejdą dowody, oparte na nazwach miejscowości (mapy i spisy imion z filologicznymi objaśnieniami) oraz na badaniach archeologicznych, antropologicznych i geologicznych.

Telegramy.

Wiedeń, 30 sierpnia. Podług obiegającej tutaj pogłoski, chociaż dotąd urzędowo nie stwierdzonej, Arcyksiężę Jan Salwator polecił miąć w bitwie z powstańcami.

Dywizja hr. Szaparego po nader morderczej walce z powstańcami, cofnęła się w największym popłochu.

Londyn, 31 sierpnia. Podług doniesienia szkockich dzienników, Midhat pasza, który znajduje się obecnie w gościnie u księcia Sutherland w Dunrobin Castle, powołany został do Konstantynopola.

Konstantynopol, 30 sierpnia. Constan-pasza, mustechar wilejety bośniackiego, powrócił tutaj z Serajewa, dla złożenia sprawozdania o przebiegu powstania bośniackiego.

Serajewo, skutkiem bombardowania austriaków w ciągu 3 dob, zostało w potowie zburzone.

Petersburg, 30 sierpnia. Ewakuacja Erzerumu nastąpić ma zaraz po oddaniu Batumu.

Ateny, 30 sierpnia. Rząd grecki przedsięwziął energiczne środki, aby przyznać przez kongres berliński sprostowanie granic wprowadzić w wykonanie. 10,000 wojska rozdzielonego na dwa korpusy, skoncentrowane jest na granicy tureckiej.

Z powodu groźnej postawy Grecji, polecił **Porta** wzmocnić pozycje Volo, Platano, Fersalo, Domoko i Arta.

Mehmed Ali pasza obejmie prawdopodobnie główne dowództwo nad siłami tureckimi.

Korespondencja Redakcji.

Panu W. Chr. w Kaliszu. Wiadomość poczerpnięta przez nas z listu prywatnego, potwierdzona została przez gazety warszawskie.

Patrz № 186 „Kur. Codz.“ str. 1, szpalta 4, i inne.

Panu W. A. Skor... w Kaliszu. Sam Pan przyznasz, że praca pańska „nie posiada odpowiednich form i rytmów“; jestto dosyć, ażeby ją zakwalifikować... do kosza.

Niech to jednak Pana nie zraża; może na drugi raz będziemy mogli być pobłażliwi.

Panu K. w Stawiszynie. Inkryminowany artykuł nie wymienił zakładu, w obronie którego Pan stajesz; pomieszczenie więc pańskiej odezwy usprawiedliwioby tylko znane przysłowie... „uderz w stół... i t. d.

Ogłoszenia.

Adwokat

JÓZEF RUNDBAKEN

mieszka przy ulicy Marjańskiej № 93 w domu W-jej Saks, obok prawosławnej cerkwi, przyjmuje od 9 rano i od 4 do 7 po południu. 392-3-1



Kierując osobiście organizacją sub-agentur w gubernji kaliskiej, upraszam osoby interesowane co do ubezpieczeń na życie, lub życzące sobie działać dla towarzystwa w charakterze subagentów, na dozwolonych warunkach, aby raczyły się zgłaszać **wprost do mnie** na ulicy Rybną № 78 b, gdzie przyjmuję składki od ubezpieczeń. Ustawy, warunki ubezpieczeń wydają się i wysyłają na żądanie bezpłatnie.

Agent **NAJWYŻEJ** zatwierdzonego Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów z 1855 r.

393-3-1 **Piotr Szyrokow.**

Mężczyzna w średnim wieku

wolny od wojskowości poszukuje miejsca jako **stróż lub rządcza domu, albo też jakiego innego obowiązku.**

Wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“.

Poszukuje się

gubernantki polki

posiadającej gruntownie język francuzki i muzykę. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“ 391

Zawiadaniom Szanownych obywateli miasta Kalisza i okolic, iż założyłem

SKŁAD PIECÓW

i kominków

w różnych gatunkach, podług najnowszych modeli, po cenie przystępnej, **przy ulicy Grodzkiej** w domu W-go Rassumowskiego pod № 353 obok hotelu pana Oleszkiewicza, z czem się polecam łaskawym względem.

389-3-1 **Józef Bogusławski.**

W boru Cekowskim, przy samej

szossie odbywa się codziennie sprzedaż **DRZEWA**

budulcowego i materiałów drzewnych w różnych rozmiarach, w najlepszym gatunku, oraz drzewa opałowego suchego na miarę dużą czyli reńską, po cenach umiarkowanych. Jako zaś najtańszy materiał opałowy zalecają się tamże siągi pieklowe po rs. 2 k. 70 za sążeń półkubiczny dużej miary. 333-8-8

DOMINIUM DEMBSKO

powiększając swą zarodową powierzchnię, potrzebuje **500 macior** zdrowych; mniejszemi partjami również kupuje, oraz potrzebuje 2-ch karych **klaczy** cugowych średnio rosytych prozdkowych rączych; pożądanę by były rassy wschodniej, w ostateczności mogą być i trakeńskie. Proszę o wiadomość do ekspedycji „Kaliszanina“.

387-3-1 Napoleon Korwin **Rembowski.**

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S i e n e c a		D n i a				K s i e z i c y c a				
	Wschód	Zachód	Długość		Ubyło		Wschód		Zachód		
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
3 Września Wtorek	5	16 r.	6	43 w.	13	27	3	11	8	54 w.	
4 „ Środa	5	17	6	40	13	23	3	15	we dnie	9	46 w.
5 „ Czwartek	5	19	6	38	13	19	3	19	10	51 w.	

Inżynierom cywilnym

zapewniamy wysoką prowizję od otrzymanych za ich pośrednictwem zleceń w naszej specjalności: maszyny parowe i kotły parowe Field'a (stałe i przenośne). **Köbner et Kanty,** 388-2-1 Fabryka maszyny w Wrocławiu.

Dominium Russów

poleca do siewu **pszenicę kostromską i imperial,** gatunki z pięknem ziarnem, pleśnie, nie podlegają smieci. Zamówienia przyjmują G. Heiman et Comp. w Kaliszu. 395-2-2



Do sprzedania lub wydzierżawienia na lat kilkanaście **browar murowany**

bez utensylii, pod Kaliszem, na korzystnych warunkach. Wiadomość u Olszakowskiego w domu № 430 b w Kaliszu. 366-10-5

Niniejszem zawiadamiam sz. publiczność, iż

wyprzedaję książki szkolne, oraz dzieła znakomitych autorów, także nuty, po cenach znacznie niższych.

Adolf Kempner, w Rynku № 18.

381-3-3

Magazyn bielizny

bucików, rękawiczek warszawskich damskich i męzkich.

Z dniem dzisiejszym przyjmuję obstatunki z materiału własnego lub dostarczonego. Eleganckiem wykończeniem postaram się zjednać osoby, wywierające mi pracę.

Cecylja Kugler,

Chwilowo w domu W. Puławskiego.

Tamże przyjmują się w komis: dzieła sztuki wyrobów steryżnych z porcelany, marmuru, bronzu, kości słoniowej, stare koronki, emalje i obrazy. 386 2 2

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju,

i reklamy do pism europejskich, po cenach redakcyjnych, przyjmując

Agentura Ogłoszeń J. Mittwocha w Kaliszu. 373-3-2

Do Agentury Warszawskiej Spółki Kolportacyjnej w Kaliszu, potrzebny jest

U C Z E Ń

bez względu na wyznanie, w wieku od lat 10 do 15. Wiadomość w miejscu, plac Ś-go Józefa, dom p. Sachsa. 390-3-1

OSOBA,

posiadająca patent z ukończenia żeńskiej pensji, b. na stopie gimnazjum, oraz pozwolenie władzy, przysposabia dzieci poci objoaga do miejscowych zakładów, przczem udziela lekcji **Języka francuzkiego,** teoretycznie i praktycznie (konwersacja). Adres w ekspedycji „Kaliszanina“ 378-3-3